

Lepiej rozbić talerz dla gościa, niż nie chcieć przy nim uchodźcy

25 grudnia 2018

„Ten pusty talerz wcale nie jest dla kogoś, kto miałby z niego skorzystać. On jest stawiany niestety dla nas samych. To bardzo brzydka twarz Polaków i katolików” – powiedział na antenie TOK FM ksiądz prof. Alfred Wierzbicki z KUL.

To były słowa poważnej krytyki pod adresem polskich katolików. Co ważne, zostały wypowiedziane przez duchownego tej wspólnoty religijnej. Ksiądz Wierzbicki jest profesorem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego im. Jana Pawła II. Doktorat zrobił na wydziale filozofii, podobnie jak habilitacje. Każdy polski katolik powinien więc jego słowa wziąć pod moralną rozwagę.

Ksiądz Wierzbicki zauważył etyczną płyciznę świątecznych zachowań Polaków: „Ten pusty talerz wcale nie jest dla kogoś, kto miałby z niego skorzystać. On jest stawiany niestety dla nas samych. To bardzo brzydka twarz Polaków i katolików. Niestety, czym innym jest poziom emocji, a czym innym są postawy. A te postawy są takie, że niechęć do ludzi innej religii, do cudzoziemców, do uchodźców wzrasta” – mówi duchowny.

Co zatem jest przyczyną tak radykalnie antychrześcijańskich postaw? Zdaniem księdza – propaganda polityczna oraz powierzchowność wiary. Ksiądz wskazuje również, że głębokie podziały polityczne są skonstruowane w taki sposób, by z nienawiści do obcych czynić narzędzie walki. Wierzbicki zauważa, że religijność Polaków jest nastawiona na własną wygodę i komfort poznawczy, a nie na wartości, których wymaga od nich chrześcijańska etyka, nakazująca pomoc człowiekowi w potrzebie. Filozof w sutannie dowodzi, że wigilijne zwyczaje w

połączeniu z ksenofobią to hucpa. „A może lepiej byłoby wyrzucić z domu choinkę, rozbić ten talerz, by jednocześnie rozbić skorupę w samym sobie?” – pyta Wierzbicki.

Kapłan apeluje, by życzenia bożonarodzeniowe i dzielenie się opłatkiem zostały napełnione realnością: – Nie mam wątpliwości, że dzielenie się opłatkiem to jest jakaś szansa, by spojrzeć nie tylko na siebie, ale też, by sobie wzajemnie spojrzeć w oczy, uścisnąć dłoń. To powinno wiele zmieniać. Oczywiście, nie jestem aż tak naiwny, abym sądził, że po tej Wigilii wszystkie spory ustaną, ale nawet jeśli ten poziom niechęci, nienawiści obniży się choć trochę, to już będzie jakaś szansa – uważa Wierzbicki.

Co by musiało się stać, by nienawiść przestała zatruwać umysły? „To my sami musimy się na to zdobyć. Gorzej, jeśli nie ma w nas gotowości na pojednanie, na przebywanie ze sobą i cieszenie się sobą nawzajem mimo różnicy poglądów czy różnych życiowych doświadczeń” – tłumaczy pracownik naukowy KUL.

Autorstwo: Piotr Nowak

Źródło: Strajk.eu